Nr. 47. We Lwowie Sobota dnia 27. Lutego 1875. **Rok VIII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 16 złr. półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austryjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 t. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, W… Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 f.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim 1 Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".— Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 26. lutego.

Coraz natarczywiej staje przed nami kwestja reformy ustawy gminnej, domagając się rychłego a radykalnego załatwienia. Czujemy sami niezbędną tego potrzebę — widzimy bowiem jak najgorsze skutki dzisiejszego ustroju gmin we względzie administracyjnym, społecznym i ekonomicznym. Doświadczamy tego przy każdej sposobności, że jakąkolwiek kwestję organicznego rozwoju poruszyć, staje zawsze na przeszkodzie błędny ustrój gminy. Nawoływania dziennikarstwa, liczne głosy opinji publicznej, wyraźnie wypowiedziane zdania reprezentacyj powiatowych bardzo w tej sprawie kompetentnych, bo mają one ustawicznie z ustrojem gmin do czynienia — to wszystko nie zdołało dotychczas nakłonić reprezentację kraju naszego do uchwalenia tej najnaglejszej reformy. Może ją ostatecznie skłoni do tego kroku to, co się obecnie w Wiedniu dzieje, i widocznie ztamtąd grożące niebezpieczeństwo.

Jak wiadomo — jeszcze w roku zeszłym deputowany Göllerich podniósł w Radzie państwa potrzebę reformy administracyjnej, motywując takową dzisiejszym nieładem, brakiem bezpieczeństwa publicznego po za obrębem większych miast itp. Nie podał wprawdzie pozytywnych wniosków dążących do naprawy — wybrano jednak komisję która miała sprawę tę gruntownie zbadać, i sformułować wnioski, komisja ta ukończyła swą pracę. Z przemówień jej członków ilustrujących powziętą uchwałę — widzimy, iż samorządowi gmin zagrażać poczyna z tej strony istotne niebezpieczeństwo. Myślą o zaprowadzeniu ekspozytur rządowych na terytorjach mniejszych od dzisiejszych powiatów. O ile ekspozytury te, zależne bezpośrednio od starostów, miałyby tylko czuwać nad wykonywaniem porucznego zakresu działania gmin, niebyśmy przeciwko nim nie mieli. Ale z przemówień członków komisji, a poczęści z brzmienia uchwalonej rezolucji widoczna, iż zamiary tych panów sięgają jeszcze dalej, że mianowicie radziby oni, całą dotychczas przez gminy wykonywaną policję miejscową przelać na tych eksponowanych urzędników. Jest to ten sam błąd zasadniczy, który wytykaliśmy kilkakrotnie naszemu Wydziałowi krajowemu, gdy chciał policję gminom odebrać, a przelać ją na urzędników okręgowych z góry narzuconych. Błąd ten w tem głównie polega, iż chory organizm gmin zamiast wzmacniać, chciano uleczyć przez odjęcie mu nabytych praw, przez uszczuplenie ich funkcyj, podczas gdy głównem tutaj zadaniem jest, wzmocnić gminę, zostawiając nienaruszonym jej dotychczasowy samorząd i zakres działania.

Widzimy więc grożące z Wiednia niebezpieczeństwo dla uzyskanego samorządu gmin. Przeciw temu zamachowi czem się bronić? To co w komisji powiedział deputowany Grocholski, nie wystarcza, i wystarczyć nie może. Zajął on wobec wszelkich projektów czysto negatywne stanowisko, twierdził, że się one na nic nie przydadzą, i że najlepiej nic nie zmieniać. Jaka to wyższa polityka nakazywała mu występować we Wiedniu z zasadą, która u nas z tak smutnemi dla kraju następstwami bywa stosowaną przez to poważne w kraju stronnictwo — t. j. z zasadą konserwowania wszystkiego złego — ocenić nie możemy. To pewna, że się tem nietylko nie uchronimy przeciw możliwym z Wiednia zamachom, ale raczej usprawiedliwimy takowe, uczynimy je niezbędnemi, przyspieszymy ich wykonanie. Państwo jako takie ma obowiązek czuwania nad publicznem bezpieczeństwem i porządkiem. Jeżeli nasz ustrój gminny pozostawimy nadal takim jakim jest dotychczas, i nie damy w nim najmniejszej gwarancji spełniania tych celów, które gmina ma spełnić, ale których też i państwu bezkarnie pomijać nie może — przyjść musi czas, kiedy rząd z konieczności weźmie się do rzeczy, i używając tego stanu za pozór, odejmie gminom znaczną część praw, jakie mają dotychczas. Rząd będzie musiał po dłuższym czasie to uczynić, jeżeli nie zechce uwiecznić administracyjnej anarchji a przy tej sposobności jakże łatwo będzie, samorząd gmin zupełnie zeskamotować.

Na te objawione już we Wiedniu zachcianki, na te grożące zamachy jedną tylko mamy odpowiedź, i jeden tylko sposób usunięcia niebezpieczeństwa — przez wzmocnienie gminy tak, by można rządowi powiedzieć: nie potrzeba nam żadnych nowych zmian a przedewszystkiem nie potrzeba odejmować gminom żadnej z ich funkcyj — bo oto mamy gminę, która je spełnić może. Jeżeli tego w krótkim czasie nie uskutecznimy, będziemy mogli pożegnać się z samorządem gminy. I oto jeden nowy, zewnętrzny więcej powód, nakazujący nam z całą energją i spiesznie zająć się reformą gminną, za którą tyle różnych a tak przeważnych powodów społecznych, ekonomicznych i narodowych od dawna już głośno przemawia.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Poznań 22. lutego.

Ostatni parlament niemiecki uchwalił nowe prawo małżeńskie, które wejdzie w życie w całych Niemczech z dniem 1. stycznia 1876 r. Trzeci ustęp atoli tej ustawy, noszący tytuł: *wymogi do zawarcia małżeństwa*, będzie miał na mocy rozporządzenia królewskiego z 14. bm., w monarchji pruskiej moc obowiązującą już od 1. marca br. Według brzmienia tej nowej ustawy wymaga się do zawarcia małżeństwa zezwolenia i małżeńskiej dojrzałości nowożeńców. Tę dojrzałość osięgają mężczyźni z ukończonym dwudziestym rokiem życia, a kobiety z ukończonym rokiem szesnastym. Dozwolona wszakże jest dyspensa co do wieku. Ślubne dzieci potrzebują do zawarcia małżeństwa, a mianowicie syn przed ukończonym rokiem dwudziestym piątym, a córka przed ukończonym rokiem dwudziestym czwartym przyzwolenia ojca, a w razie zawarcia tegoż, przyzwolenia matki i opiekuna, w razie małoletniości. Ostatni przepis odnosi się także do dzieci nieślubnych. Przy dzieciach adoptowanych zastępuje ojca adoptujący. W razie odmówienia przyzwolenia mogą dzieci pełnoletnie (pełnoletniość uzyskuje się w Prusiech z ukończonym rokiem 21) odnieść się do sądu. Małżeństwo jest zakazane: między spokrewnionymi w wstępnej i zstępującej linji prostej; między dziećmi rodzonemi i przyrodniemi; między ojczymem i macochą a dziećmi pasierbiczemi, tudzież między powinowatymi w prostej linji w każdym stopniu — bez względu czy pokrewieństwo lub powinowactwo pochodzi z ślubnego lub nieślubnego urodzenia, i czy małżeństwo, na którym stosunek pasierbiczy lub powinowactwo polega, istnieje lub nie; dalej małżeństwo jest zakazanem: między adoptującym a osobą adoptowaną; wreszcie między rozwiedzionym dla złamania wiary małżeńskiej a współwinnym. Dyspensa możliwa jest tylko co do punktu ostatniego. Zakazanem jest również małżeństwo między zostającym pod opieką a opiekunem i tegoż dziećmi w ciągu trwania opieki. Wbrew temu zakazowi zawarte małżeństwo jest atoli ważne. Kobietom nie wolno wchodzić w nowe związki małżeńskie przed upływem dziesięciu miesięcy po zakończonem poprzedniem małżeńskiem pożyciu. Możliwa jest tutaj dyspensa. Przepisy dawniejsze co do pozwolenia dla osób wojskowych, urzędników państwa i obcokrajowców zatrzymują się; wszakże brak pozwolenia nie czyni małżeństwa już zawartego nieważnem. Nikt nie może zawrzeć ponownego małżeństwa, dopóki jego poprzednie małżeństwo nie zostało rozwiązane lub też unieważnione. Nienaruszone pozostają dawniejsze postanowienia prawa krajowego co do skutków przymusu, błędu i oszukaństwa na ważność małżeństwa. Wszystkie inne przeszkody dawniejsze zostają zniesione. Prawo udzielania dyspensy od przeszkód małżeńskich wykonuje jedynie państwo przez krajowe regencje.

Dotychczasowe prawo krajowe pruskie nie znało właściwego rozwodu, lecz tylko stałą (beständige) separację a thoro et mensa; nowa ustawa poleca nadal w razach, gdzie zachodzą powody do takiej stałej separacji w pojęciu dawnego prawa, orzekać rozwiązanie małżeństwa.

Ponieważ od 1. października r. z. zaprowadzone są w Prusiech obowiązkowe śluby cywilne, przeto powyższa ustawa obowiązywać będzie od 1. marca b. r. wszystkich bez wyjątku obywateli pruskich, wstępujących w związki małżeńskie; nie narusza ona wszakże przepisów kościelnych dla tych, którzy po zawarciu związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego, pragną połączyć się także kościelnie.

Ks. biskup sufragan Janiszewski, który za przekroczenie ustaw majowych jako były wikarjusz jeneralny archidjecezji poznańskiej zasądzony został na 2.200 talarów kary pieniężnej, a względnie na 15 miesięcy więzienia i od końca lipca r. z. aż do dnia 19. bm. pozostawał w więzieniu w Koźminie, został w zeszły piątek, dnia 19. bm. z więzienia uwolniony, gdyż pozostałe 9 miesięcy więzienia skompensowane zostały pieniądzmi, potrąconemi z jego dochodu aresztem obłożonego. Po wypuszczeniu z więzienia zarządził naczelny prezes Księstwa, na mocy uzupełnionych przepisów ustaw majowych z r. z. wydalenie ks. biskupa z granic Księstwa, wraz z wzbronieniem mu pobytu na Szląsku i prowincji pruskiej, czyli w Prusach zachodnich i wschodnich. Ks. biskup J. nie przybył wcale po uwolnieniu z więzienia do Poznania, a nakaz wyjazdu otrzymał w gościnie swojej u pewnego proboszcza pod Koźminem. Ks. biskup J. liczy obecnie 57 lat wieku. Postępowanie rządu względem duchownych, ukaranych za przekroczenie ustaw majowych, nie jest jednakowe, bo gdy jedni zostają wydaleni jeszcze przed wyrokiem sądowym, a już w ciągu śledztwa, inni zaraz po odsiedzeniu kary więziennej, dozwala rząd niektórym z ukaranych dalszego pobytu w Księstwie.

Teatr nasz wykończony będzie dopiero na wiosnę. Mrozy wstrzymały obecnie roboty tapicerskie. Za kilka tygodni będą roboty tak dalece ukończone, iż będzie można oddać teatr do przedstawień scenicznych. Do ukończenia całej budowy potrzeba wszakże jeszcze dużo pieniędzy i czasu, gdyż trzeba przebudować kamienicę, zasłaniającą teatr od ulicy berlińskiej. Lokale w tej kamienicy zadzierżawiła już znana firma L. Kurnatowski i Sp. na restaurację i resursę obywatelską — za 2.700 tal. rocznego czynszu. Teatr otwarty będzie przedstawieniem amatorskiem, którego urządzeniem zajmują się już osoby, należące do najwyższych sfer tutejszych. Na przedstawienie to obrano sztukę „Wąsy i peruka." Dochód z przedstawienia, który będzie zapewne bardzo znaczny, przeznacza się na fundusz budowy teatru. Głoszą, że Towarzystwa nasze mieszczańskie, a mianowicie Towarzystwo przemysłowców i Towarzystwo młodych kupców, zamierzają także urządzić przedstawienie amatorskie w nowo otwartym teatrze na cel dokończenia budowy.

P. Zygmunt Jaraczewski, przeszłoroczny przedsiębiorca teatru poznańskiego, a który zawarł już był w r. z. umowę z radą nadzorczą spółki teatralnej na lat trzy — odstąpił przed kilku dniami od dalszego przedsiębiorstwa sceny poznańskiej. Jest zamiar sprowadzić na lato, a mianowicie od 15. maja b. r. teatr krakowski do Poznania. Stałe towarzystwo dramatyczne poznańskie ma się zebrać dopiero na jesień. Bawi właśnie w naszem mieście pewien przedsiębiorca, który się stara o pozyskanie teatru naszego od jesieni. Na razie nie może rada nadzorcza spółki teatralnej zapewnić przedsiębiorcy subwencji, udziela mu jedynie bezpłatnie lokal teatralny cztery razy w tygodniu, pozostawiając sobie wolność wydzierżawienia dni trzech w tygodniu na przedstawienia inne, koncerta i t. p.

Skoro istnieje zamiar utrzymywać **stałą** trupę teatralną poznańską, uważamy sprowadzenie na lato teatru krakowskiego za bardzo niekorzystne dla losów przyszłej stałej sceny poznańskiej. Teatr krakowski nastręczy przez dwa lub trzy miesiące wszystkim żądnym oglądania nowego teatru sposobność zaspokojenia swej ciekawości, zwłaszcza, że obfity repertuar teatru krakowskiego pozwoli pokazać całe bogactwo dekoracyj, które są w rzeczy samej bardzo obfite, gdyż mają liczyć kilkadziesiąt zmian.

Powodzenie finansowe teatru krakowskiego w nowym teatrze przez lato jest niewątpliwe, a przedsiębiorca wywiózłby z Poznania kilka tysięcy talarów zysku. Dla przyszłej sceny poznańskiej stałej wpływa z pobytu teatru krakowskiego przez lato jeszcze i ta niekorzyść, że organizująca się świeżo trupa dramatyczna nie mogłaby żadną miarą wytrzymać na razie przynajmniej porównania ze sceną krakowską, mającą wypróbowane siły i ustalony, świeży repertoar. W Poznaniu nie można sztuk często powtarzać, cóż zatem będzie przedstawiała nowa trupa, gdy teatr krakowski wygra w 2 lub 3 miesiącach wszystkie najnowsze i najgłośniejsze sztuki?... Jeśli więc mamy mieć w przyszłym sezonie zimowym swoją trupę dramatyczną, którąby się mogła cieszyć powodzeniem i zadowolnić publiczność, to sprowadzenia teatru krakowskiego na lato należy zaniechać, a raczej przybliżyć termin rozpoczęcia widowisk przez przyszłą stałą trupę poznańską. Już w dawnych latach pobyt sceny krakowskiej w miesiącach letnich oddziaływał niekorzystnie na powodzenie sezonu zimowego. Należałoby obecnie, gdy to jest w mocy rady nadzorczej spółki teatralnej, zapobiedz temu, chyba, że mamy mieć w Poznaniu zawsze tylko trupy koczujące lub rozwiązujące się jak dotąd co roku po paru miesiącach nędznego powodzenia.

Paryż 21. lutego.

Upłyniony tydzień sprowadził nam znowu nadzieję, że Francja przyjdzie nareszcie do możliwego ładu w rządowym ustroju. Ale jak mozolnie, jak uporczywie, z jakim nieubłaganym uporem ducha stronniczego, trudno znaleźć gdzie indziej przykładu. Po zręcznej ale niesumiennej taktyce legitymistów i bonapartystów, którzy wotowali za radykalną poprawką pana Pascal Duprat, a całość projektu o senacie odrzucili i tym sposobem ostateczne przyjęcie praw konstytucyjnych w wątpliwość wprowadzili, deputowani Waddington i Vautrin z lewego środka podali natychmiast nowe projekta do organizacji senatu. Na tych projektach oparła się nowa nadzieja zniweczenia intryg monarchicznych. Pan Wallon, główny promotor zwrotu ku republice partji orleanów i tą razą stał się kotwicą ocalenia republiki. Do projektów panów Waddington i Vautrin dołączyło się kilka innych. Wszystkie dążyły do jednego celu: pogodzenia myśli stronnictw umiarkowanych lewej i prawej strony izby tak, ażeby na tej podstawie wyrobić nową i poważną większość dla praw konstytucyjnych. Pan Wallon wraz z gronem najbliższych swych przyjaciół biorą więc pod uwagę wszystkie projekta o senacie, wyrabiają z nich jeden kompletny i koło niego grupują deputowanych, którzy się w ostatnich dniach przychylnymi republikańskiemu prądowi okazali.

Według tego projektu senat ma być wybierany przez rady departamentowe i okręgowe, które wraz z deputowanymi i z delegatami rad municypalnych mają wybierać po dwóch, trzech i więcej senatorów, stosownie do liczby mieszkańców każdego departamentu. Zgromadzenie narodowe wybiera pierwszy raz 75 senatorów dożywotnich, inni wybierani są na lat 9. Senat ma być odnawiany co trzy lata. Takie jest główne rozporządzenie projektu pana Wallon. Nie ma w nim mowy ani o senatorach z prawa, ani o senatorach mianowanych przez prezydenta, ani też o wy-

---

Z wychodźtwa.

Paryż 21. lutego.

Ile razy pojawi się jaki organ polski na wychodźtwie witamy go z radością i szczerze mu powodzenia życzymy. Z takiem uczuciem przyjęliśmy wychodzące przed rokiem w Londynie pismo *Prawda*, które niestety, porodziło się bez warunków życia, tak samo przywitaliśmy i *Wici*, pismo tygodniowe wydawane w Zurychu od 23go stycznia b. r., chociaż z dwóch numerów wyszłych do dnia dzisiejszego nie widzimy jeszcze, ażeby miało dokładne pojęcie o powołaniu polskiego organu na wychodźtwie.

Nazwa zurychskiego pisma ma przypominać czasy niepodległej Rzeczypospolitej „kiedy w chwilach niebezpieczeństwa rozsyłane po kraju **wici** powoływały obywateli do wspólnej obrony ojczyzny i były hasłem pospolitego ruszenia, zapowiedzią zwycięstw i chwały." Może to za śmiałe i za ciężkie na barki zurychskich *Wici* wspomnienie, ile że właściwie nie wiemy kto je rozsyła i w czyjem imieniu odzywają się do zagrożonej ze wszech stron Rzeczypospolitej. Być także może, że w określeniu „obecnej chwili, jak powiadają, nadzwyczaj ważnej, niebezpiecznej, uroczystej, nakazującej każdemu z nas wielkie skupienie ducha i głęboką rozwagę." *Wici* zbyt groźno i zbyt proroczo stan Europy przedstawiają i że owe olbrzymie wypadki, które się w Europie mają przygotowywać; że owa „burza nieunikniona—jej wybuch, kwestja czasu — a jej wynik, zmiana dzisiejszego porządku w Europie", zamienią się w karły, w wichry przelotne, zostawiające po sobie tylko ślady bez silnych zapasów.

Walka jaka się gotuje nie ma nic wspólnego z wolnością i ze sprawiedliwością, czyli z chorągwią Polski; ludy zdają się sprzężone z najpotworniejszemi celami zaborów i despotyzmu, nie ma dla nas miejsca w kłótniach i burzach Cezarów, którym dzisiaj wszyscy hołdują. My stać musimy w obronie sponiewieranych i znieważonych prawd ludzkości, i narodowości, a do takiej walki nie widzimy nigdzie więcej naglącej potrzeby, jak na własnym ojczystym gruncie. Słusznie też robią *Wici*, kiedy nawołują do wspólnej i wytrwałej obrony, bez straty czasu. Tak jest „wrogowie nas uczą od czego mamy rozpocząć. Oni nas rozdzielają i poróżniają — my podawajmy sobie dłonie, łączmy się, godźmy się, gromadźmy siły narodowe, organizujmy je, nadawajmy im jeden kierunek. Niech wrogowie nasi dobywają resztek sił swoich, aby nas zgnieść i zniszczyć; niech rządy europejskie od nas się odwracają — my róbmy swoje, a róbmy z ufnością i wytrwale, bo przyszłość do nas należy."

To rzeczywiście jedyny nasz program. Tylko trzeba go dobrze zrozumieć. Niech każdy pełni obowiązek jaki mu los w służbie narodowej przeznaczył, a szczególnie, niechaj nie bierze na siebie ciężaru, którego unieść nie jest w stanie. Pismo *Wici* w najszlachetniejszych zamiarach, za daleko sięga, zbyt górnie lata w obłokach wielkiej polityki i za wiele przypisuje nie znanej dotąd powadze swojej. W korespondencji na przykład ze Lwowa, dziwnie podobnej do artykułu wstępnego, po kilku uwagach ogólnikowej krytyki przeszłości czytamy to zdumiewające wyznanie: „**Dzięki postawieniu** *Wici* jako organu wyrażającego tę głęboką potrzebę naszego narodu, spodziewać się należy, że i na tem polu zastąpi u nas rozważna praca dyletantyzm powołanych i niepowołanych powag, jak to miało miejsce dotąd." Jesteśmy przekonani, że *Wici* żałują dzisiaj tej rażącej zarozumiałości, nikt przecież nie wydaje sam sobie takiego patentu.

Ale to są małe usterki. Styl szumny, myśli zanadto wybujałe, brak spokojnego poglądu na rzeczy praktyczne, codzienne, na gospodarstwo domowe, to skutek młodości, niedoświadczenia. Czas i rozwaga przy niezaprzeczenie najlepszej woli, usuną te chwilowe wady. Trudniejszem nierównie byłoby naprawienie fałszywego kroku, sprzeczności właściwie określonego programu z polityką, której się trzymać mamy w naszych zewnętrznych stosunkach, gdyby i na tej drodze bliższe poznanie rzeczy nie sprostowało mylnego pojęcia.

Wici nazwały obchód londyński 22. stycznia faktem „wielkiego znaczenia nie tylko jako objaw budzącego się w łonie wychodźtwa życia, ale także jako *objaw solidarności rewolucjonistów Europy*." A więc solidarność rewolucjonistów Europy objawiona na obchodzie londyńskim ma być faktem wielkiego znaczenia. Znowu karły urosły na olbrzymów. Rewolucjoniści obchodu, ci przynajmniej co głosy zabierali, składali się: 1. z kilku podrzędnych rycerzy komuny paryskiej, Polaków i Francuzów; 2. z dwóch nihilistów moskiewskich; 3. i z jednego naczelnika niemieckich internacjonałów. Zastęp jak widzimy nie wielki, a moralna jego wartość, prócz pana Marxa, o którym osobno pomówimy, nie wiele waży na szali spraw rewolucjonistów Europy. Jeżeli *Wici* uważają tych panów za przedstawicieli idei rewolucyjnej, to doprawdy nie wiemy, na czem będą mogły opierać oddziaływanie przeciw „dyletantyzmowi niepowołanych powag we własnym kraju. *Wici* powinnyby wiedzieć, że dzisiejszy rewolucjonizm europejski zaszeregował się w kilku wydatnych obozach: w komunalizmie francuskim, w socjalizmie niemieckim, w nihilizmie moskiewskim i w internacjonale kosmopolitycznym. Czyż jest i może być jaka solidarność pomiędzy temi czterema obozami? Jest, ale burzenia tylko, ruiny — a nie budowania na jednym gruncie sprawiedliwości i wolności. Czyż może być miejsce w tych obozach dla Polski, dla jej praw historycznych i przyrodzonych, dla jej swobód społecznych, religijnych i narodowych, zanurzonych w potokach krwi i łez za współudziałem albo przy oklaskach powyżej wymienionych obozów rewolucyjnych? Niech na to *Wici* odpowiedzą, ale pod warunkiem, że swoje praktyczne poglądy pogodzą z teorją pięknego programu zgody i jedności, który w ich wyznaniu wiary znajdujemy.

Pan Marx, znany agitator niemiecki, którego gwiazda coraz bardziej blednieje, miłuje Polskę dla tego, że kiedy odzyska swą niepodległość, to się przyczyni do rozwoju socjalizmu w Europie i że jest „nietylko jedynym narodem czysto słowiańskim, ale także jedynym w Europie, który jako żołnierz kosmopolityczny służył i służy rewolucji. Tak nazywa udział Polaków w walce o niepodległość Ameryki, znaczenie legionów polskich pod sztandarem Napoleona I, a służeniem rewolucji nazywa także wstrzymanie najazdu Francji przez powstanie 1830 roku, zniesienie pańszczyzny manifestem krakowskim 1846 roku, udział w walkach o niepodległość Węgier, Włoch i o zjednoczenie Niemiec — a to wszystko dla tego zdaje się jedynie, ażeby podnieść „najlepszych wodzów i bohaterskich żołnierzy komuny paryskiej". Od naczelnika internacjonału innego pojęcia spodziewać się nie było można, wszakże p. Marx okazał wiele rozumu i taktu politycznego, kiedy wbrew teorjom innych szkół socjalnych, a mianowicie moskiewskich, nie kładzie żadnego warunku swojej życzliwości dla Polski, nie szuka w niej ani szlachetczyzny ani ultramontanizmu, ale rozumie, że „dopóki naród mający prawo do życia przygnieciony zostaje przez obcego zdobywcę, dopóty zwraca całą swą siłę i energję przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi; dopóki wewnętrzne jego życie jest sparaliżowanem, dopóty nie jest w stanie pracować skutecznie nad socjalnem wyzwoleniem."

Była to zresztą jedyna mowa, mająca pewne znaczenie na londyńskim obchodzie. Ale czyż można z niej wyciągnąć jakikolwiek związek z solidarnością nawet papierową rewolucjonistów Europy? Możnaż na niej budować w jakiejkolwiek mierze, program naszych prac narodowych? Tych pytań nie zadały sobie *Wici*. Niechaj je rozważą teraz, ażeby nie weszły na drogę bezowocnych na zewnątrz, a rozdwajających wewnątrz usiłowań polskich. Przyjmując z wdzięcznością wszelki objaw szczerej życzliwości dla sprawy naszej, powinniśmy odrzucać wszelkie złudzenia idealnych sojuszów. Godność i uroczysta powaga sprawy narodowej wymagają od nas wewnętrznego skupienia — nic więcej.

borcach najwięcej podatku płacących, których komisja 30tu chciała dołączyć do kolegjum wyborczego. Rzecz naturalna, że taki projekt nie wychodząc z żadnej zasady, nie mógł zadowolić w zupełności nikogo, ale że był narzucony koniecznością wyjścia z trudnego położenia, więc się stał jedynym gruntem ugody między umiarkowanemi stronnictwami, pozyskał przychylne przyjęcie lewego i prawego centrum, a że prezydent wyraźnie oświadczył, że odstępuje od przywileju nominowania senatorów i nie radzi, ażeby do kolegjów wyborczych przyłączano największe podatki płacących, jest wielka w tej chwili nadzieja, że nawet w komisji 30tu oponenci Wallonizmu zwyciężeni zostaną. Republikanie surowo wprawdzie krytykują projekt, a mianowicie dożywotność senatorów jako niezgodną z zasadami republikańskiemi, i rozkład sumaryczny mających się wybierać senatorów, jako ułatwiający bonapartystom wejście do senatu. Można jednak śmiało przypuścić, że w ostatniej chwili i z tej strony ustąpią przeszkody, ile że nawet *La Republique française* gorąco przemawia za zgodą to jest za ugodą. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma być kwestja stanowczo rozstrzygniętą.

Sprawa jnła Wimpfen przeciw p. Pawłowi Cassagnac, głównemu redaktorowi dziennika *Le Pays* ukończoną została uwolnieniem tego ostatniego od skargi. Dzienniki bonapartystowskie, jak zwykle trąbią w niebogłosy na zwycięstwo. Nie tylko p. de Cassagnac ale Napoleon III, człowiek Sedanu, oczyszczony został od wszelkich zarzutów. Za daleko idziecie panowie, powiada *Avenir Militaire.* O co tu chodziło? O spór pomiędzy naczelnym wodzem pod Sedanem a redaktorem dziennika, nic więcej. Sędziowie przysięgli uniewinnili p. de Cassagnac z zarzutu, że spotwarzył jenerała Wimpfena, nazywając go zdrajcą i niedołężnym. To rzecz ich przekonania. Historja zaś jest jedynym sędzią Napoleona III. Armja francuska wie na kim głównie cięży odpowiedzialność za klęskę sedańską. Ona pamięta, że cesarz napisał do swego przyjaciela lorda Burgoyne, iż wyprawa na Sedan nie była przedsięwziętą ze względów strategicznych, ale ze względów politycznych. Ona nie zapomniała, że cesarz, a nie kto inny kazał wywiesić chorągiew kapitulacji, bez odniesienia się do naczelnego wodza, w chwili, kiedy los bitwy nie był jeszcze zadecydowanym. A więc nie ma wątpliwości, kto winien strasznej klęsce sedańskiej.

Drugi proces bonapartystowski toczył się w tych dniach przed radą stanu. Książę Napoleon zaskarżył ministra wojny, że nieprawnie wypuścił jego nazwisko jako jenerała dywizji z rocznika wojskowego. Rada stanu uznała postępek ministra za usprawiedliwiony, a to z tego powodu, że książę został mianowany jenerałem nie z tytułu wojskowego, ale jako członek familji panującej, pod wyłączną dyspozycją cesarza zostającym; że przeto z upadkiem cesarstwa upadło także jenerałstwo księcia. I cóż przeciw takiemu wyrokowi powiedzieć?

Pan Zygmunt Krzyżanowski, alias Lacroix, został powtórnie wybranym na członka rady municypalnej miasta Paryża, ale tym razem pod prawdziwem swojem nazwiskiem.

Ziemie Polskie.

Nikczemna komedja z unitami prawie się już kończy. Moskwa tryumfuje i nie mogła nie tryumfować. Dopóty przez dziesięć lat męczyła, aż nareszcie ojcowie i matki widząc dzieci umierające z głodu, musieli się poddać. Ojcowie i matki wytrzymali więzienie, wysyłania na Sybir, baty kozackie i kule sołdackie — ale będąc majątkowo zrujnowani do szczętu, nie mogli wytrzymać widoku głodnych dzieci. Że rząd moskiewski podobne poddanie się unitów nazywa dobrowolnem przejściem na prawosławie — temu się wcale nikt nie dziwi; ale że się dotąd znajdują pisma rossyjskie, zowiące się liberalnemi jak *Gołos*, co bezwstydnie kłamią w tej sprawie, wiedząc, że kłamią — temu zaiste dziwić się można. Wszak *Gołos* jest organem niezawisłym od rządu, a pan Krajewski, jego redaktor, walczy owszem na każdym kroku z panem Katkowym, który zaprzedał siebie i swój liberalizm rządowi; któż mu więc każe kłamać? Oto nikt, jak tylko sam sobie. Tych słów kilka poświęciliśmy dla wykazania, czego możemy spodziewać się w istocie po tak zwanych liberałach moskiewskich, gardłujących nawet nieraz (dla otumanienia Europy) za równouprawnieniem Polaków. Dla siebie walczą w imie sprawiedliwości, względem Polaków idą stale ręka w rękę z rządem, i nie ma nikczemności rządowej, którąby nie poparli, gdy tylko idzie o zgnębienie Polaków. Wracając do rzeczy, streszczamy w krótkości, co gazeta *Gołos* podaje z tryumfem o biegu sprawy unickiej, obłudnie udając, że wierzy temu co pisze. *Gołos* powiada, że parafje unickie bystro jedna za drugą przechodzą na prawosławie. W Hrubieszowskiem, proboszczowie całego dekanatu hrubieszowskiego (a później przyznaje, że tylko trzech proboszczów) podpisali już petycję (czy spytawszy chłopów?) do rządu o *„pozwolenie“* przejścia na prawosławie. To *pozwolenie*, jest doskonałe!... O Chełmskiem, *Gołos* milczy, a co do Podlasia, powiada, że chłopi nie mogą wyjść z oburzenia, że tak długo byli igraszką intrygi polsko-jezuickiej! Dla czego nam rząd wprzód oczów nie otworzył?... pytać mają chłopi Moskalów, tłumnie spiesząc do popów moskiewskich — przecież my od dawna chcieliśmy być jednej wiary z *Białym Carem*.... Nie trzeba mówić, że żaden Podlasiak nigdy cara *Białym carem* nie nazywał, o *Białym carze* nigdy nie słyszał; słyszał i wiedział tylko o carze moskiewskim i tak go też nazywał. A jak tłumnie spieszą do popów moskiewskich, to najlepiej widać ze słów samego autora. Autor wspomnianego artykułu *Gołosa* mówi, że od czasu zniesienia unji, t. j. od 24. przeszłego miesiąca, po dzień 16. lutego, aż 6 par z parafji Bialskiej, przyszło w Białe do popa, prosząc o ślub, gdy tymczasem wprzódy żadnych ślubów i chrzcin nie chcieli od tego księdza i nie odbywali, bo wiedzieli, że ksiądz ten nie jest księdzem unickim, lecz popem prawosławnym! Znajdują się jeszcze gdzieniegdzie parafje, powiada dalej autor, co dotąd nie wysiały petycji o pozwolenie przejścia na religję białego cara, ale to dla tego, że ajenci, wysłani przez polsko-jezuicką intrygę, buntują ich wciąż jeszcze. Dziwna rzecz, że Moskale przez lat 10 ani jednym złapanym ajentem podobnym pochlubić się nie mogli przed Europą!

Ale za to w Warszawie, powiada druga korespondencja w innym numerze *Gołosu*, rzeczy idą jak najlepiej. Tamtejszy parafjalny kościół unicki przy ulicy Miodowej, dzięki poczciwości galicyjskiego zbiega, popa Łukasza Cybyka (korespondent nazywa go „Cybin“, bo tak się przezwał Cybyk, chcąc aby nazwisko jego brzmiało po moskiewsku), stał się już prawosławnym. Parafjanie, których w Warszawie ma być około 2000, tak są z tego kontenci, że gdyby nie żołdactwo i różne inne lokajstwo moskiewskie spędzane na nabożeństwa, kościół byłby pusty. Nawet djak i śpiewacy zdzieś się zapodzieli, jak widać ze słów szan. kore-

skiego pułku imienia króla pruskiego Wilhelma III. I całą tę obrzydliwą komedję powtarzamy, *Gołos* i inne liberalne pisma moskiewskie mają odwagę nazywać dobrowolnem przejściem unitów na prawosławie!

Podatek od wódki został w Kongresówce ostatniemi czasy podwyższony tak, aby równał się podatkowi opłacanemu w carstwie. Nowy to dowód dobrodziejstwa rządu dla kraju Nadwiślańskiego, powiada przy tem tenże *Gołos*, bo jużciż Polacy powinni być wdzięczni, że zostali w tej mierze zrównani z obywatelami rossyjskimi. Najlepiej, aby *Gołos* zapytał się o to obywateli polskich. Wiadomo, że po r. 1863 podatek gorzelany w Kongresówce został przeszło 5 razy powiększony od opłacanego przedtem, i $^1/_3$ część gorzelni nieraz niezbędnych dla gospodarstwa upadła. Cóż będzie teraz?

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. W Petersburgu wysadzoną została komisja notablów dla ułożenia praw obowiązujących wzajemnie chlebodawców i ich robotników lub służbę. Prezesem komisji jest hr. Szuwałów, kuzyn posła przy dworze londyńskim. Notable ze szlachty i większych fabrykantów złożeni, obradują o skórze robotnika nie pytając o jego zdanie; żaden reprezentant klasy robotniczej, nie został zawezwany do tej komisji. Łatwo każdy zgadnie, że przez wydanie praw podobnych rząd spodziewa się także położyć hamulec socjalistycznym dążeniom czerni roboczej, chętne ucho dającej podszeptom nihilistów. — W m. Moskwie odbył niedawno doroczne swe posiedzenie znany komitet słowiański, stworzony przed kilku laty przez takzwanych patrjotów nie tyle dla pomocy naukowej biednym dzieciom słowiańskiej narodowości, ile dla propagandy panmoskiewskiej. Ze sprawozdania widać, że komitet z każdym rokiem chyli się do upadku; członkowie nie wnoszą wkładek, pieniędzy brak, i zaledwie trzy czy dwie dziewczynki bułgarskie i jakiś student serbski kształciło się na koszcie komitetu. Dla nas w całem sprawozdaniu najciekawsze jest doniesienie, przewodniczącego zgromadzeniu, pana J. S. Aksakowa, że kilku proboszczów byłych unickich parafij z Królestwa Polskiego, zwróciło się do komitetu z prośbą o udzielenie im przyborów moskiewskich kościelnych, bo takowych nie posiadają. — Na kongres telegraficzny mający odbyć się w r. b. w Petersburgu, ministerstwo komunikacyj wyasygnowało ze swoich funduszów sumę 25.000 rubli. — *Ruski Mir* pisze, że ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych prowadzą między sobą korespondencję w kwestji obłożenia opłatą skarbową zakładów przemysłowych po wsiach istniejących: jako to mleczarń, tartaków, cegielni i t. p. zakładów utrzymywanych bądź to przez właścicieli ziemskich posiadłości, bądź to przez ich dzierżawców. — *Nowosti* donoszą, że departament medyczny ma wydać postanowienie, zalecające wszystkim lekarzom, tak pozostającym w służbie rządowej, jak i wolno praktykującym, aby corocznie przedstawiali szczegółowe wykazy osób którym udzielali pomoc lekarską. Przepis ten ma na celu uformowanie statystyki lekarskiej, oraz rozciągnięcie nadzoru nad działalnością wolnopraktykujących lekarzy.

Francja. *National* podaje wiadomość, że na dniu 24. lutego przygotowywał kwartał ludowy Paryża świetną illuminację w oczekiwaniu uchwalenia przez Zgromadzenie ustaw konstytucyjnych.

Tegoż dnia wieczorem Zgromadzenie narodowe uchwaliło całą ustawę Wallona o senacie 448 głosami przeciw 241 i 5 artykułów projektu ustawy o organizacji władz państwa. Artykuł dodatkowy Wallona o atrybucjach prezydenta przekazany został komisji. Poprawka skrajnej prawicy, według której żaden członek domów panujących we Francji nie może być mianowany prezydentem republiki, odrzucony został 542 głosami przeciw 43.

Jeszcze nie jest ogłoszony nowy gabinet francuski, ale mniej więcej znane imiona jego członków. Wymieniają jako takich: Buffet, lub gdyby tenże poprzestał na prezydencji Izby, Audiffret Pasquier, wiceprezes i minister spraw wewnętrznych; Christophle, sprawiedliwości; Leon Say, skarbu; Mathieu Bodet, handlu; Wallon, oświaty; Cissey, wojny; Décazes, spraw zagranicznych; Cailloux, robót publicznych; Montaignac albo Fourichon, marynarki.

Ostatnim czynem ustępującego ministerstwa jest okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów departamentu Côtes-du-Nord, w którym za legitymistą Kerjégu przemawiał, jako za kandydatem rządowym i polecał urzędnikom administracyjnym, ażeby wybór jego popierali.

Niemcy. *Prov. Corresp.* nazywa encyklikę papieską odezwą i zachętą do wywołania namiętności rewolucyjnych. Postępowanie papieża potwierdziło słowa Meglii, że kościół katolicki musi się opierać na rewolucji. W skutek odsłonięcia przyłbicy przez papieża względnie do rządu pruskiego, ma teraz tenże rząd wytkniętą drogę, jak postępować dalej przeciw uroszczeniom rewolucyjnym. Przywódcy katolickiego kościoła w Prusach muszą sobie jasno zdać sprawę z kwestji, kto jest władzą w Prusach. Poruszona stąd dawniej już kwestja nowego wyboru papieża, nabiera teraz tem większego znaczenia.

Kronika.

(d. 26. lutego.)

Pogrzeb śp. Franciszka hr. Łosia odbył się dziś w południe. Pora dnia wpłynęła na to, że orszak mniej liczny, niż przynależało towarzyszył trumnie, niesionej od domu aż na cmentarz. Poprzedzała ją chorągiew „Gwiazdy“, a za trumną podążało parę tysięcy ludzi, pomiędzy którymi widziano także hr. Gołuchowskiego. — Z ubolewaniem musimy znowu wytknąć nieobecność liczniejszej młodzieży akademickiej. Nad grobem przemówił rzewnie Mieczysław Darowski, jędrnem słowem żołnierskiem starego wiarusa.

Odczyty naukowe Tow. pedagogicznego: w sobotę p. Czesława Pieniążka „O gawędach W. Pola i Syrokomli“; we wtorek p. dra Romera „Czynności życia zwierzęcego“. — Z powodu zajęcia sali ratuszowej na inne cele, przypadający na poniedziałek odczyt p. Władysława Zawadzkiego: „Związek pomiędzy psychologją a estetyką“ odbędzie się później, co się w swoim czasie ogłosi.

Podziękowanie. Na rzecz ubogich a zasłużonych przysłano na moje ręce: pp. O. Sala z Wysocka zł. 10, E. R. zł. 5, Ohanowich Jan z Miłowania zł. 3, Bukowski Feliks złożony zakład przez p. Leona Wiśniewskiego i Erazma Janickiego po zł. 1, razem zł. 2. Razem zł. 20 wal. austr. — W imieniu ubogich a zasłużonych składam niniejszem publiczne podziękowanie z prośbą do p. Gustawa, aby raczył drugą połowę złożonego zakładu pomiędzy Klemensem a Adolfem w kwocie zł. 5 łaskawie złożyć na rzecz ubogich a zasłużonych, powyżej bowiem udowodnił depozytarjusz p. Bukowski Feliks, że w zakładach na rzecz trzeciej osoby, a właściwie ciała dobroczynnego, obydwie wkładki należą się tej trze-

samej zasady trzymają się nasi sportsmeni podczas kursów końskich. — Lwów 24. lutego 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek“ licz. 6.

Z biur kolei Albrechta. Nie widząc, trudno wyrobić sobie wyobrażenie o rozprzężeniu i nieładzie, jaki od owej sławnej redukcji pensji panuje w kolei Albrechta. Po biurach narzekania i przekleństwa — roboty nawał — lecz jak tu robić, gdy w myśli oblicza się, ile na tem lub owem oszczędzić przyjdzie — aby wyżyć z pomniejszonej płacy. — Opamiętano się za późno, że sił potrzeba — więc stare i doświadczone postanowiono zastąpić nowemi. Co dnia przyjmują kogoś, wymawiając jednak z góry, że po tygodniu lub dwu oddalić go muszą. Ciągła zmiana ludzi, i to ludzi nowych i nieobeznanych z przedmiotem, na rozwój czynności biur korzystnie wpływać nie może. — Wczoraj (25.) wyjechał inspektor Kłosowski wraz z znanym z procesu Ofenheima komisarzem rządowym Ponfiklem — tegoż dnia około godz. w $^1/_2$ do 2ej w południe nadszedł telegram, że wóz komisyjny wykolejony i lokomotywa do pomocy potrzebna. Wiadomość ta niesłychane sprawiła wrażenie, szczęściem jednak pokazało się, iż była to mistyfikacja, której dopuścił się pewno ktoś z pokrzywdzonych urzędników telegraficznych, aby aż do sprawdzenia podanej wiadomości istne piekło zrobić w dyrekcji.

Doniesienie wczorajsze o zachowaniu się kap. Jersa na Żółkiewskiej ulicy, okazało się po bliższych wyjaśnieniach zupełnie mylne. Dziś zrana jawiło się w redakcji trzech cywilnych świadków tego zajścia; podług ich opowiadania, kapitan, przybywszy na ratunek dotkniętego apopleksją kaprala Koprzywy z pułku 80, prosił niejakiego p. Grabnera Józefa, krawca wojskowego z pułku 55, aby się usunął od chorego, albowiem nietylko nie ratował, lecz będąc pijanym przeszkadzał niesieniu skutecznego ratunku. Grabner nie usłuchał i został usunięty na bok. O wyciągnięciu pałasza, nie było mowy. Kapitan został na placu i sam własnoręcznie zaniósł go nawet do sanek, trzymając chorego by rzucany kurczami nie skaleczył się.

Mianowanie. Nadprokurator państwa we Lwowie mianował adjunktem przy dyrekcji zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie Gustawa Klosa adjunkta urzędu podatkowego.

Dekoracja. Cesarz nadał lekarzowi miejskiemu w Mościskach Józefowi Barbowi w uznaniu długoletniej wiernej powołaniu działalności złoty krzyż zasługi.

Z Zakładu wojskowo-naukowego p. Köstlicha składali dnia 25. bm. uczniowie: Al. Köwess, Wal. Olszewski i Herman Heimbach egzaminy przed komisją egzaminacyjną na jednorocznych ochotników, i wszyscy pozdawali je z wyszczególnieniem. Zwracamy uwagę interesowanych, że nowy kurs rozpocznie się 1. marca br.

Zamarzł podczas zamieci śnieżnej dnia 13. bm. na polach Tyszkowieckich włościanin Ostafij Hrehorczak z Tyszkowiec w Horodeńskiem.

Zapiski dyecezjalne. Czytamy w *Gaz. Lw.*: Ks. Bernard Birkenmajer, dotychczasowy łać. pleban w Wrzawach, otrzymał na dniu 5. lutego 1875 kanoniczną instytucję na łać. probostwo w Rozwadowie. — Opróżnione łać. probostwo w Toporowie, otrzymał dotychczasowy kooperator w Złoczowie ks. Jan Hula, na które instytuowanym został dnia 9. lutego b. r. Obecnego administratora w Toporowie ks. Konstantego Domagalskiego przeznaczono na kooperatora do Złoczowa. — Ks. Franciszek Nowicki, pleban obrz. łać. w Gorzycach (dyecezji przemyskiej) umarł dnia 10. lutego b. r. przeżywszy lat 70. Zarząd osieroconego w skutek tego zajścia kościoła w Gorzycach objął ks. Franciszek From, kooperator przy tymże kościele. — Opróżniona kapelanja obrz. łać. w Zniatynie nadaną została ks. Adamowi Ziembińskiemu, dotychczasowemu administratorowi w Bruckenthalu, który otrzymał na dniu 9. lutego 1875 kanoniczną instytucję na powyższe beneficjum. Wskutek tego przeniesiono dotychczasowego administratora w Zniatynie, ks. Wiktora Borysławskiego na kooperatora do Budzanowa a ks. Antoniego Dwornickiego, dotychczasowego administratora w Rożniatowie na zawiadowcę do Bruckenthalu. — Opróżnione miejsce wikarego przy łać. probostwie w Międzybrodziu objął ks. Ludwik Rudnicki, dotychczasowy wikary w Borowie. — Ks. Jan Kaliński, dotychczasowy gr. kat. wikary w Dobrostanach przeniesiony został jako prywatny kooperator do Wrocowa. Miejsce jego w Dobrostanach objął nowowyświęcony kapłan ks. Szczepan Czołhan. — Ks. Hilary Jarosiewicz, dotychczasowy pleban obrz. gr. kat. w Rohatynie, otrzymał dnia 5. lutego 1875 kanoniczną instytucję na gr. kat. probostwo w Pukowie. Do opróżnionego tym sposobem probostwa w Rohatynie z filjami w Babińcach górnych i Nowemmieście należy ogółem do 1600 dusz. Prawo patronatu przysługuje Ludwikowi br. Krasińskiemu. — Ks. Leon Hlebewicki, dotychczasowy administrator gr. kat. probostwa w Balińcach, przeniósł się jako taki do Uścieczka. — Ks. Leon Łahodyński, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Gołogórach, objął administrację gr. kat. kapelanji w Sciance. — Ks. Szymon Pawluk, nowowyświęcony presbiter, został drugim wikarym w Gródku. — Ks. Michał Oleksyj, nowo wyświęcony kapłan, otrzymał posadę wikarego przy gr. kat. probostwie w Mikuliczynie. — Ks. Aleksander Korytko, były zawiadowca gr. kat. kapelanji w Trościańcu, przeznaczony został na wikarego do Uścia zielonego. — Ks. Teofil Szuchewicz, nowo wyświęcony presbiter, został wikarym w Obertynie, a ks. Jan Proskurnicki wikarym w Petrylowie.

Kozłów 18. lutego. W dniu 1. marca b. r. wejdzie w Kozłowie w życie „Kasa pożyczkowa gminy miasta Kozłowa“ z kapitałem zakładowym 1030 złr. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że ta kasa pożyczkowa zdoła sparaliżować dostatecznie działalności tutejszych lichwiarzy; dla tego winszujemy gminie młodej tej instytucji.

Kilka okolicznych gmin wiejskich przedłożyło statuta kas pożyczkowych wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach do zatwierdzenia.

Pilzno 20. lutego. *(Kor. Dz. Pol.)* W dniu 14. lutego b. r. ukonstytuowało się w Pilznie Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej i wybrano naczelnikiem pana Adama Karpińskiego, zastępcą naczelnika p. Jędrzeja Szumowicza, a kapitanem korpusu p. Augustyna Lochera. — Na korzyść tego stowarzyszenia odbędzie się dnia 11. kwietnia b. r. loterja fantowa połączona z koncertem, — obowiązki zbierania fantów raczyły przyjąć panie: Franciszka Ciszkowa, Emilja Brzozowska, Wiktorja Komarnicka, Wanda Dobrzyńska, Józefa Bobrownicka i Henryka Wisłocka.

Ciężkowice 24. lutego. Rada gminna miasta naszego nadała d. 21. b. m. burmistrzowi swemu p. Fran. Ksaweremu Zopethowi, przez wdzięczność za usilne starania o dobro miasta, dyplom honorowego obywatelstwa.

Pomnik dla Teofila Gauthier. Z pomiędzy planów na pomnik dla Gauthiera wybrała komisja plan naszego rzeźbiarza Godebskiego. Pomnik ten w kształcie sarkofagu z siedzącą na nim muzą poezji, będzie niedługo ukończony. Godebski zrzekł się wynagrodzenia za swoją robotę.

Z Poznania dowiadujemy się, że dr Olendzki po 2-tygodniowym pobycie w cytadeli został ztamtąd uwolniony, obowiązawszy go do pozostania w Warszawie pod dozorem policyjnym, aż do wydania dalszej decyzji. Z Torunia do Aleksandrowa eskortował dr. Olendzkiego Rex, jak wiadomo, delegowany do Torunia głównie dla obserwowania pracy polskiej, i jak się pokazuje, eskortowania wypędzonych rodaków naszych. Henryk Rex oddał dr. Olendzkiego naczelnikowi żandarmów Ungern Sternbergowi, który wyprawił go pod strażą do Warszawy.

W Peszcie okradziono w tych dniach kompozytora L i s z t a. Zabrano mu: złoty wieniec wawrzynowy do koła srebrnej obręczy z napisem holenderskim; wieniec srebrny, podarunek m. Lipska; złoty wieniec z napisem niemieckim do koła; kilka innych wieńców i drogich kamieni wyrwanych z oprawy albumu; złoty krzyż; srebrny puhar pięknie rzeźbiony; zastawę srebrną na 12 osób; 12 łyżeczek do kawy; kosztowną monstrancję złotą z drogiemi kamieniami, dar kardynała Scitowskiego; rozmaitą bieliznę i wiele drobiazgów.

Nowy zamach w wagonie. Zaledwie skazany został na śmierć Freuth, za morderstwo dokonane na Morawji w wagonie kolejowym, a już donoszą o niemniej strasznym lubo szczęśliwiej zakończonym wypadku na kolei koło Marsylji, we Francji: Dnia 20. bm. siedział w wagonie II klasy Hiszpan Treno de Bouchoni, z siostrą swojej żony panną Reynaud de la Baraise i naprzeciw nich jakiś młody człowiek odrażającej powierzchowności. Na najbliższej stacji p. Bouchoni nierad z towarzystwa, przesiadł się ze swoją towarzyszką do innego przedziału wagonu, ale i tam poszedł za nimi nieznajomy, i gdy mu chciano przeszkodzić, rzekł, iż wolno mu siedzieć, gdzie mu się podoba. Kiedy pociąg ruszył, nieznajomy przyskoczył do panny Reynaud z flakonikiem i zawołał do niej: „pij!“ Panna krzyknęła i padła w tył. Napastnik ów wyrzucił wtedy flakonik przez okno i uchwycił za łańcuszek od zegarka panny. Panna otworzyła drzwi prowadzące do bocznych stopni, lecz upadła i wybiła okno we drzwiach sąsiedniego wagonu. P. Bouchoni rzucił się na napastnika, który chciał pochwycić pannę, lecz ten porwał go za gardło i powalił, wyrwał mu zegarek i pulares i począł go dusić. Straszna ta scena zwróciła wreszcie uwagę służby kolejowej i zatrzymano pociąg przed Arles. Bouchoni leżał na wpół zdławiony; gdy drzwi wagonu otwarto, zbrodniarz kopnął go jeszcze nogą i zawołał: „Zabiję! kto się zbliży!“ Mimo tego ujęto go i skrępowano. Twierdził on, że jest Judem, znanym mordercą na kolei. Przekonano się jednak, że zwie się Józef Supan i ma lat 26. Dalsze szczegóły dotąd nieznane.

Stowarzyszenie pracy kobiet odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 28. b. m. o godzinie 4ej popołudniu w sali ratuszowej.

Kołomyjskie stowarzyszenie pszczeln.-sadown. jedwabnicze (oddział lwowski) odbędzie 5. zebranie dnia 28. lutego o godz. 3. popołudniu w sali muzeum botanicznego wszechnicy.

Rada miasta Lwowa.

Na posiedzeniu dnia 25. bm. odbytem jak poprzednio z powodu choroby prezydenta Jasińskiego, pod przewodnictwem p. r. Wieczyńskiego, zostały załatwione następujące sprawy: Wniosek wypuszczania w przedsiębiorstwo robót w mieście takich, które mogą być obliczone od jednostki, przyjęty został en bloc bez żadnej dyskusji. — Odrzucono kilka rekursów w sprawach budowniczych. — Postanowiono wydać z kwot powstałych z grzywien, 1000 guld. jako zaliczkę na wsparcie ubogich starozakonnych; guld. 509·37 złożyć do kasy oszczędności na fundusz żelazny mającego powstać instytutu dla ubogich izraelitów, przyczem starsi zboru izraelickiego wezwani zostali, aby najpóźniej z d. 30 czerwca br. przedstawili statut dla tegoż instytutu. — W imieniu m. Lwowa przyczyniono się datkiem 1000 guld. do zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska.“ — Przychylono się do prośby pani Antoniny Mirskiej przełożonej zgromadzenia Sióstr opatrzności, domagającej się o subwencję dla szpitaliku małych dzieci. — Zgodzono się na wypłatę guld. 1,179·14 w celu uzupełnienia 50 proc. dodatku opłacanego przez gminę miejską na utrzymanie rządowej straży wojskowo-policyjnej. — Zgodzono się też na wniosek komitetu Muzeum przemysłowego we Lwowie, aby datki wpływające na gmach, w którym na przyszłość mieścić się ma Muzeum, były lokowane w listach kredytowych, kupony zaś od tych listów służyć mają do pokrywania wydatków bieżących. — Hipolit Łączyński kupił był od miasta grunt pod l. 707$^1/_4$, dał wadium w wysokości 2000 guld., lecz później cofnął się. Nie mając sposobu wytoczyć mu procesu, bo wadjum to nie jest zaręczenie majątkiem, Rada postanowiła zwrócić p. Łączyńskiemu te 2000 guld. Sprawa przyzwolenia na reluicję czynszu kąpielowego na Żółkiewskiem w realności pod l. 22$^3/_4$ (szpital izraelicki; zamiast 2 gld. 1 ct. rocznego czynszu opłacanego od stawu, szpital ten zapłaci hurtem raz na zawsze 42 guld. i już więcej nie będzie czynszu) została tak samo jak wszystkie poprzednie wnioski bez żadnej dyskusji załatwioną, poczem Rada zamierzała przejść do tajnego posiedzenia, lecz nie było kompletu.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 26. lutego.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 26. b. m. w teatrze hr. Skarbka po raz drugi „Emilja Galotti“ tragedja w 5 aktach Lessinga.

* Bardzo niemiłe wrażenie w kołach wykształconej publiczności sprawiła wiadomość o dymisji danej przez dyrekcję naszego teatru, powszechnie lubianemu tenorzyście naszej opery p. Zakrzewskiemu. Nie wchodzimy w zakulisowe powody, które skłoniły dyrekcję do tego kroku, konstatujemy tylko, że cała publiczność jest z tego w wysokim stopniu niezadowoloną, a opera nasza przez ustąpienie p. Zakrzewskiego poniosłaby szkodę, którą nie tak łatwo, jak się zdaje powetowaćby można. Równocześnie z p. Zakrzewskim otrzymali dymisję p. Borkowski (od Wielkiejnocy) i pani Jakowicka. Nie mamy już więc opery we Lwowie. Spodziewamy się, że dyrekcja, która działała w tym wypadku za pospiesznie, a nawet wbrew własnemu interesowi, póki czas jeszcze cofnie niestosownie uczyniony krok, i chmury wiszące nad naszą operą rozpierzchną się, jakby ich nigdy nie było. Z drugiej zaś strony radzimy dymisjonowanym artystom, ażeby dla własnego dobra i dobra sztuki, nie stawiali dyrekcji zbyt twardych warunków. Z niecierpliwością oczekujemy pomyślnego załatwienia tej niemiłej sprawy.

* Prawdziwą biesiadą artystyczną było wczorajsze przedstawienie klasycznej tragedji Lessinga „Emilja Galotti“. W ogóle przedstawienie, jako całość musimy zaliczyć do wzorowych, nie znaczy to jednak, aby nie było kilka dość znacznych usterek. Rolę tytułową odegrała panna Deryng ze zwykłym talentem i zrozumieniem swej trudnej roli. Dwie inne kobiece role spoczywały w ręku pp. Aszperger (matka Galotti) i Nowakowskiej (hrabina Orsini). Obie artystki grały wzorowo, P. Ładnowski (Odonardo Galotti) pojął swoją rolę w sposób nie ze wszystkiem zgodny z prawdą. Odonardo jest to Brutus nowożytny, powinien więc mieć więcej spokoju i siły, niż te p. Ładnowski uwydatnił; p. Ł. był tylko rubasznym żoł-

nierzem, zakrawającym bardzo na kondottiera. Chociaż nie zgadzamy się na pojęcie roli Odoarda przez p. Ładnowskiego, przyznać mu musimy, że całą swą rolę przeprowadził konsekwentnie, a w scenach tragicznych był rzeczywiście świetnym. P. Woleński nie umiał w pierwszym akcie dobrze roli, dla tego też w tym akcie grał szablonowo, w następnych zaś zdołał się utrzymać na artystycznej wysokości swej roli. P. Fiszer (Marinelli) złożył nowy dowód, że jest myślącym artystą, który żadnej roli nie popsuje, chociażby ona nie leżała w zakresie jego talentu. Nakoniec należy się podziękowanie p. Lucjanowi (hr. Appiani), że dał się zabić po drugim akcie, uwolnił nas bowiem przez to od dłuższego litowania się nad jego grą pełną przesady i nienaturalności.

* Koncert na dochód biblioteki Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 7. marca z łaskawym współudziałem pani Oktawji Ks...., pani T. Nowakowskiej, panów Köhlera, L. Marka i J. Zakrzewskiego. Program szczegółowy podamy w swoim czasie.

* Nakładem Księgarni Polskiej wyszedł już z druku we Lwowie pierwszy zeszyt Botaniki Billa, książki przeznaczonej dla niższych klas szkół średnich. — Taż księgarnia otrzymała na skład główny Geometrję wykreśloną dr. D. Wierzbickiego, dzieło, które świeżo opuściło druk i jest przeznaczone na 5tą klasę szkół realnych.

* Szlossera Dziejów powszechnych wyszły zeszyty 56 i 57.

* Czwarty i ostatni koncert za r. 1873/4 galic. Towarzystwa muzycznego, wykonany zostanie w niedzielę (28. bm.) w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora Mikulego. Program: 1) Brahms. Sekstet odegrają pp. Bruckmann, Sch., Kozłowski, Słomkowski, M. i Wollmann. 2) Vogl. „Anioł stracony" odśpiewa p. Grzywiński. 3) Beethoven. Sonata (d moll) odegra p. Czerwiński. 4) a) Reber. Rondeau. b) Chopin. Mazurki, ułożył na instrumenta smyczkowe Mikuli. 5) a) Beethoven. „Śpiew elegijny." b) Rameau. Chór z opery „Dardanus." Początek o godz. 12½ w południe.

* Z listu pisanego z Żytomierza dowiadujemy się że bawiące tam Towarzystwo opery włoskiej, znane z występów w byłym teatrze Rappo w Warszawie, pod dyrekcją p. Caroselli zostające, w przyszłą niedzielę, to jest dnia 28. b. m. wystawić ma „Halkę" Moniuszki w języku włoskim. Dwie główne role t. j. Halki i Jontka przedstawią małżonkowie Caroselli.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

II. posiedzenie. Obecnych członków delegatów zakładów 40. Później kilkunastu przybywa.

P. Polanowski wniósł onegdaj wniosek podpisany przez kilkunastu delegatów, aby na wydawnictwo *Rolnika* rozpisano konkurs z subwencją roczną 1.500 zł. P. Abrahamowicz imieniem komitetu chce odmiennego sposobu załatwienia tej sprawy. Komitet po dokładnem zbadaniu, że *Rolnik* w ostatnich czasach odpowiada zupełnie wymaganiom swoich czytelników, a to właśnie od czasu, jak redakcję pisma objęło grono profesorów dublańskich, wnosi więc, aby dalsze wydawnictwo *Rolnika* powierzyć gronu profesorów dublańskich z subwencją 2.000 zł. roczne. — P. Polanowski obstaje przy swoim wniosku, ponieważ jest przeciwny redakcji, składającej się z grona profesorów — nareszcie radzi odesłać tę sprawę do komisji z 5 członków; p. Abrahamowicz zgadza się i odesłano sprawę tę do komisji, złożonej z pp. Polanowskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, Stefana Zamojskiego, J. Romaszkana i Jakubowicza, z obowiązkiem zdania sprawy jeszcze na tegorocznym zjeździe.

P. Hubicki jako członek komisji do sprawdzenia czynności komitetu i oddziałów, prosi w imieniu tejże komisji, aby ich zwolniono od zdania sprawy na tem zgromadzeniu, ponieważ praca jest za obszerna, a nie chcieliby jej pobieżnie traktować i wnosi, aby zgromadzenie uchwaliło: a) komisja ta ma się zjechać w maju b. r. do Lwowa i swoje sprawozdanie umieścić w *Rolniku*; b) tejże komisji polecić, aby przed przyszłem zgromadzeniem wcześniej się zjechała i aby zbadawszy czynności komitetu, już na walnem zgromadzeniu dała swoje sprawozdanie.

Zgromadzenie uchwala obydwa powyższe wnioski.

P. Głowacki z towarzystwem podaje wniosek na piśmie, aby zgromadzenie uchwaliło i na ręce posła p. Grocholskiego przesłało następującą petycję do Rady państwa: „Ponieważ kadencje sądów przysięgłych często przypadają w porę dla gospodarzy bardzo niedogodną i dla gospodarstwa bardzo szkodliwą, Rada państwa zechce uchwalić, aby pięć miesięcy w roku, tj. od 1. kwietnia do końca sierpnia wolne były od posiedzeń sądów przysięgłych." Wniosek ten odesłano na poufne narady.

P. Strusiewicz, dyrektor szkoły dublańskiej, zdaje sprawę o stanie tejże szkoły. Ważniejsze ustępy podajemy:

Sprawami wszystkiemi tak szkoły jako też folwarku kierowała osobna w łonie komitetu stała komisja, czyli kuratorja dublańska.

Z grona profesorów ubył w roku zeszłym zasłużony wielce wobec zakładu profesor Tyniecki, będąc powołanym na profesora do krajowej szkoły leśnej; zatrzymał jednak wykład z leśnictwa i ogrodnictwa, dojeżdżając tym celem do Dublan raz na tydzień.

Opróżnioną po p. Tynieckim katedrę powierzono dr. Tanglowi od 15. września z. r. z płacą 1.000 zł., a p. Bastgena stabilizowano jako profezora rolnictwa od 1. września z takąż samą płacą.

Na przedstawienie dyrekcji wprowadzono nowy wykład o klimatologji, który objął p. Tatomir — wykłady zaś o zoologji i entymologji poruczono docentowi p. Romerowi.

Statut stacji doświadczalnej przejrzano i ograniczono próby jedynie na sierpień — zniesiono też taryfę i zawarowano tylko zwrot kosztów. W myśl tych nowych zmian, odbyła się próba maszyn dnia 27. sierpnia wobec mianowanej ad hoc komisji — a odnośne sprawozdanie, skreślone przez profesora Rylskiego, zamieszczone było w *Rolniku*.

P. Augustynowicz B. podnosi praktyczność szkoły parobków i jest tego zdania, że oddziały powinne posyłać choć po jednemu na swój koszt (120 gld. rocznie) do tejże szkółki, gdyż taki parobek wyszedłszy z tej szkoły może być na mniejszem gospodarstwie bardzo dobrym ekonomem. Później włościanie sami będą wysyłać swoich synów.

P. Hubicki życzyłby sobie, aby stronę praktyczną w szkole dublańskiej więcej uwzględniano. Przedewszystkiem podnosi brak narzędzi rolniczych do nauki.

Hr. Wł. Dzieduszycki odpowiada mu, że pochodzi to z braku funduszów, lecz powolnie wszystko mieć będą.

Z kolei przychodzi sprawa *zaległości wkładek w oddziałach* w kwocie 10.698 złr. 50 ct. Referent pan Kulczycki wnosi, aby wszystkie zaległości po koniec r. 1871, a te wynoszą 4925 zł. oddziałom odpisać, polecić zaś oddziałom zaległości za 1872, 1873 i 1874 ile możności wyegzekwować.

P. Hubicki sprzeciwia się odpisaniu bez zapytania oddziałów, gdyż może kto jeszcze zechce dawniejsze zaległości zapłacić.

P. Vivien opowiada do wniosku p. Hubickiego, że wczoraj jeden z członków zapłacił wszystkie zaległości od r. 1868.

W tej sprawie zabierają jeszcze głos p. Puzyna, Krukowiecki, Wróblewski, Tchórzniski Kazimierz — nareszcie p. Abrahamowicz imieniem komitetu oświadcza, że się robiło wszystko możliwe, aby zaległości rozciągać i wykazy dzisiejsze pochodzą od oddziałów, dla tego nie ma ich już o co zapytywać. Ci którzy swoich zobowiązań nie spełniają, należy wykluczyć — i jest za tem, aby listę zalegających tutaj imiennie przeczytać, może to co pomoże.

P. Krukowiecki zastrzega się, że jego oddział przemyski nie ma żadnych zaległości.

P. Gros jest przeciw odczytaniu tej listy i sądzi, aby jeszcze wejść w pewne układy — a przedewszystkiem przemawia za zmianą statutów w tym kierunku — aby tym wkładkom nadać formę prawną, a nie dobrowolną.

Nareszcie zgromadzenie przyjmuje wniosek, aby po porozumieniu się z oddziałami nieodzyskalne kwoty odpisać.

Następuje sprawozdanie z rokowania z Wydziałem krajowym w sprawie przeniesienia szkoły dublańskiej na fundusz krajowy. Ponieważ te rokowania jeszcze rezultatu nie osiągnęły, odesłano tę sprawę do komitetu, aby na podstawie zeszłorocznych uchwał dalej rokował.

P. Krukowiecki zdaje sprawozdanie z odbytej wizyty wydelegowanej wczoraj komisji w szkole leśniczej. W obszernym a dla szkoły w nadzwyczaj pochlebnym opisie, mówi prawie o każdym kąciku z takim zapałem, iż widać, że szkółka najlepsze wrażenie zrobiła na komisję. W końcu wnosi aby zgromadzenie podziękowało kuratorowi p. Hr. W. Dzieduszyckiemu i dyrektorowi p. Strzeleckiemu, za ich niezmordowaną i gorliwą pracę w założeniu tej szkółki, co też zgromadzenie przy oklaskach czyni. Po czem dziękują hr. Dzieduszycki i p. Strzelecki a ten ostatni w dłuższej przemowie wykazuje pożyteczność tej nowej szkółki — a z słów jego gorących — poznać można, że z prawdziwem zamiłowaniem zajmuje się tą szkółką.

Po czem p. Greliński sekretarz odczytuje prośbę 30 obywateli z powiatu bireckiego — napisaną bardzo satyrycznie — o przyłączenie ich do oddziału przemyskiego.

W tej sprawie przemawiają pp. Darowski, Gros, Hubicki, Chajęcki Krukowiecki, Abrahamowicz — nareszcie uchwalają przyłączyć oddział birecki do przemyskiego.

P. Abrahamowicz odczytuje sprawozdanie o gospodarstwie w Dublanach — i potrzebach tegoż. Między innemi podnosi konieczną potrzebę wybudowania budynków — w tym celu radzi sprzedać kilkadziesiąt morgów nieurodzajnych — a przytem oddalonych — a które trudno nawet wydzierżawić.

W dyskusji ogólnej zabiera głos p. Hubicki — i sprzeciwia się najmocniej sprzedaży gruntów i budowaniu nowych budynków. Za sprzedażą przemawiają pp. Krukowiecki, Bańkowski, Darowski, Strusiewicz, który opisuje smutny stan budynków w Dublanach, że trzy razy na rok zawsze trzeba naprawiać — i że w skutek tego rok rocznie wyrzucają się kilkaset złr. nadaremne.

Nakoniec p. Abrahamowicz dosadnie zbija zarzuty p. Hubickiego, i na tem zamknięta została dyskusja ogólna a zarazem i posiedzenie o godz. 3 po południu.

*

O godz. 4 po poł. odbył się wspólny objad w kasynie szlacheckiem, a o godz. 6 zebrali się członkowie i delegaci na poufne narady, które trwały do 12 god. w nocy.

Rada państwa.

Wiedeń 24. lutego. Na ławie ministrów nie było dziś ani dra Glasera ani Banhansa. Ten ostatni miał dostać 2miesięczny urlop dla poratowania zdrowia.

Dzisiaj odbyło się drugie czytanie wniosku delegacji galicyjskiej w sprawie uwolnienia od stęplów pożyczki galicyjskiej, zaciągniętej w kwocie 1,600.000 złr., w celu budowy dróg i zapobieżenia skutkom nieurodzaju w r. 1873. Projekt komisji udziela zezwolenie na uwolnienie od opłaty stępowlej, jednakowoż tylko w miarę, jak wykazanem zostanie użycie tej pożyczki do celów w art. II. ustawy krajowej z 12go lutego 1873 wymienionych. Zezwolenie to do udzielenia uwolnienia od stempla i należytości rozciąga się jednak tylko na kupony, które aż do końca 1882 r. są płatne. Obligacje tej pożyczki mogą także być użyte jak procent niosący kapitał fundacji pod zarządem państwa stojących, jako kapitał depozytowy i pupilarny, jak niemniej do kaucji każdego rodzaju. Izba bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła projekt bez zmiany.

Ministrowie rolnictwa i handlu przedłożyli projekta do ustaw; pierwszy projekt podwyższenia zaliczek państwowych dla niektórych okolic czeskich dotkniętych w czerwcu; drugi zaś projekt dotyczy zmiany ustaw koncesyjnych dwóch kolei gwarantowanych.

Potem z porządku dziennego przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę poborową na r. 1875, a zarówno i sprawozdanie roczne komisji kontrolującej dług państwa na wniosek komisji budżetowej przyjęto do wiadomości.

Dalej przyjmuje Izba zamknięcie rachunkowe za r. 1873 i ustawę udzielającą kolei Wiedeń Pottendorf niektóre ulgi, poczem nastąpiły sprawozdania nad szeregiem petycyj w sprawach kolejowych, które to petycje odstąpiono rządowi do ocenienia.

Na końcu powzięto pod dyskusję projekt ustawy giełdowej. Do głosu w rozprawie jeneralnej zapisani dep. Neuwirth i Kronawetter.

Sprawozdawca dep. Menger poleca przyjęcie elaboratu komisji, oświadczając, iż takowa trzymała się przy ocenianiu zdania rzeczoznawców.

Dep. Neuwirth nie jest przeciwnym całej ustawie, krytykuje tylko pojedyńcze postanowienia zasadnicze. Autonomia udzielona giełdzie w tej ustawie już najdalej sięga, przyszłość okaże, czy giełda autonomię tę znieść będzie w stanie. Drugim bardzo zasadniczym punktem, którym się odznacza projekt, jest możność zaskarżania dyferencyj giełdowych. Wprawdzie w innych krajach postępowych, jak Francja, Anglja nawet Niemcy, możność ta nie jest w ustawie wyraźnie wypowiedzianą, atoli w praktyce zawsze uznawana. Austrjackie prawodawstwo tem samem uczyniło krok, który dotychczas jest odosobnionym. Jestem zatem, żeby zaskarżyć było można dyferencje giełdowe, już z tego powodu, że nie można uważać handlu na miljardy za zupełnie wolny. W tym samym atoli momencie, jak się uznaje możliwość zaskarżenia dyferencyj giełdowych, trzeba także ustanowić normy, według których obrót giełdowy ma się odbywać.

Dep. Kronawetter w dłuższej mowie krytykuje niektóre zasady projektu, w końcu atoli nie oświadcza się przeciw ustawie; po mowie zaś końcowej sprawozdawcy Mengera Izba jednomyślnie przystaje na przejście do dyskusji szczegółowej.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 25. lutego. W Izbie wyższej naznaczono wybory do delegacyj wspólnych na jutro. Izba wyższa rozbierając petycje wniesione z powodu budowy kolei na Predil, uchwaliła rezolucję wyrażającą oczekiwanie, że rząd jak można najspieszniej wniesie projekta ustawodawcze, które będą miały na celu złączenie kolei Rudolfa z Tryestem z jednej, a z zagranicą monarchji pod Ponteba z drugiej strony.

Ostatnie wiadomości.

W procesie naszym ze sądem rudeckim śledztwo jest skończone, i oczekujemy rozpisania ostatecznej rozprawy. Tymczasem jeden ze skarżących, kancelista Soroczyński, został z dniem 1. marca przeniesiony do Załoziec. Zmiany tej można powinszować powiatowi Rudeckiemu.

Wczoraj przybył do Lwowa p. Ponickel z jeneralnej inspekcji dla zbadania przyczyn ostatnich wykolejeń na kolei Albrechta.

Gdyby do soboty br. Wittman nie był zdrów jeszcze, natenczas radca Gernerth ma objąć resumé w procesie Ofenheima. Część streszczenia doprowadzonego do punktu 6 ma być w takim razie ze stenograficznych zapisków odczytaną, a następnie dokończoną. Zdaje się jednak, że br. Wittman będzie już zdrów. Beztaktowny i niewczesny list Heina hałasem wywołanym dużo bardzo zaszkodził sprawie publicznej, a przewłoka w rozstrzygnięciu polepszyła szanse oskarżonego.

Presse odbiera z Pesztu wiadomość, że po wielu trudnościach utworzyło się ministerjum. Wenkheim jest prezesem gabinetu, Tisza ministrem spraw wewnętrznych, Simonyi handlu, Schell finansów; reszta ministrów pozostaje. Szapary, były minister spraw wewnętrznych, przejmuje po Wenkheimie tekę ministra domu cesarskiego Jego król. Mości.

Zdaje się tedy, że przesilenie skończyło się. — Z dawnego gabinetu pozostają ministrowie: Teodor Pauler, sprawiedliwości; hr. J. Pejaczewicz, minister Kroacji; August Trefort, oświaty; hr. Zichy, komunikacji; Bela Szende, obrony krajowej. Wychodzą zaś: Stefan Bitto, prezes gabinetu; Jerzy Barthal, handlu, i Koloman Ghyczy, skarbu. W przeszłym gabinecie byli deakiści z reprezentantem lewicy Ghyczym, w nowym będą z Tiszą i Simonym.

Presse w artykule wstępnym wita nowy gabinet węgierski przyjaźnie.

Proces słynnych lichwiarzy wiedeńskich Wilkenfeldów będzie wznowiony, albowiem sąd apelacyjny przyjął parę powodów unieważniających pierwszą rozprawę. Druga ma się rozpocząć d. 12. marca.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wersal 26. lutego. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj w osnowie komisyjnej artykuł dodatkowy o atrybucjach prezydenta republiki; utrzymało artykuł postanawiający Wersal za siedzibę ciała prawodawczego, i nakoniec po odczytaniu protestu rojalistów przeciwko republikańskim instytucjom, przyjęło całą ustawę o władzach publicznych większością 436 głosów przeciwko 262.

Paryż 26. lutego. Mac-Mahon polecił wczoraj wieczorem telegraficznie Buffetowi utworzenie nowego gabinetu. Nie nastąpi to wszakże przed 2—3 dniami, albowiem Buffet z powodu śmierci matki swojej bawi w Wogezach.

Wiedeń, d. 26. lutego, 10 godz. 58 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	—·—	Akcje kolei Karola-Lud.	229·50
„ Kredytowe	218 75	„ „ Południowej	133 50
„ Anglo-Austr.-B.	131 80	Baubank	14 75
„ Unionsbanku	100·80	Vereinsbank	—·—

Usposobienie: bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 25. lutego, 2 godz. 30 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	52 —	Wiener Bau-Gesellschaft	31·25
„ Węg. Kred.	205·75	„ Ungar. Ostbahn	54·—
„ Angl. Austr. B.	131·50	Galic. Indemnizacje	86 75
„ Związkowego B.	100 60	1864 Losy	140·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	229 50	Franco-Hung.-Bank	59·50
„ „ Północnej	196 —	Verkehrsbank-Actien	89 —
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	54·—
„ „ Południow.	133 75	Baubank-Actien	15·—
„ „ Alföldskiej	127·—	Staatsbahn „	291·50
„ „ Elżbiety	178 50	Bankvereins „	113 50
„ „ Lw.-Czern.	143·—	Wiener Bauverein	28 40
„ „ Węg. Półn.	114 75	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	27·—	Rosyjskie Banknoty	1·94

Usposobienie: spokojne.

Berlin, Mosk. noty bank.	283 95M.	Berlin, Kolej państwowa	535·—
„ Akcje kredytowe	400·50	„ Kolej rumuńsk.	34·50
„ Lombardy	241 —	„ Austr. noty bank.	182·90
„ Galicyjskie	104·50	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta 64·90 Lombardy 300·—.

Lwów, 25 lutego.

Jed. dług państ. w banku	70 90	Londyn	111·30
„ „ „ srebrze	75 80	Srebro	105·45
Losy pożyczki z r. 1860	111 50	Napoleondor	8 89
Akcje Banku wiedeńsk.	964·—	Dukat ces. men.	5·26
Akcje Banku kredytow.	219 25	100 Reichsmark	—·—

Przyjechali do Lwowa od 25. do 26. lutego.

Hotel Zorza. W. hr. Romer z Osieki, E. Domański z Rossji, St. Matkowski z Jezierny, A. Popiel z Królestwa, J. Głębocki i J. Sandalgi z Odessy.

Hotel Europejski. Ks. A. Sułkowski z Poznania, F. Fricke i A. Wollman z Prus, A. Fischer z Radziwiłłowa.

Hotel angielski. Dr. A. Nowakowski z Wiednia, W. Czaykowski z Swirza, K. Pasakas z Kolanek, A. Żurakowski z Horbacza, H. Gutkowski z Stańkowa, B. Żakiej z Bobrownik.

Hotel Krakowski. W. Kwiatkowski z Strzelisk, M. Falkowski z Rossji, A. Giebułtowski z Ujścia.

Hotel Langa. W. Melbechowski z Horyhładu, J. Schamberg z Tarnopola, Dr. E. Gładyszowski z Krakowa, F. Więckowska z Warszawy, R. Baller, Z. Proch, Ch. Demberger i Z. Ehrlich z Wiednia.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 13. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 8. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50 7. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 25. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	231 50	230 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	144 50	143 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	237 —	235 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	86 20	85 70
„ „ „ 4% „	76 40	75 80
„ „ „ 5% „	86 20	85 70
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 30	89 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	91 —	90 25
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 25	86 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	17 25	16 —
„ „ Stanisławowa	16 50	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 24	5 18
20-frankówka	8 92	8 85
Pół imperiał moskiewski	9 15	8 96
Rubel moskiewski srebrny	1 70	1 62
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	107 —	106 —
Wiedeń, 24. lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	71 05	70 90
„ „ „ srebr.	75 90	75 80
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	— —	86 75
„ „ „ bukowińskie	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 60	76 60
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 200 franków) 120 zł.	96 70	96 40
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	95 75	95 50
% galicyjskie	— —	76 —
% „	86 20	85 80
% galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
% węgierskie listy	87 —	86 75
% Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 50
% Domin państw. 120 zł.	128 —	127 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	275 —	274 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	111 80	111 60
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z roku 1864	141 10	140 75
„ prem. pożyczki węg.	82 75	82 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ „ Klary	27 25	26 75
„ hr. St-Genois	27 50	27 —
„ miasta Budy	29 —	23 —
„ księcia Windischgrätz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 franków	54 —	53 75
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	961 —	967 —
Zakładu kredytowego	219 75	219 50
Żeglugi parowej na Dunaju	437 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1967	1962
„ rządowej fr. a.	292 —	291 —
„ zachodniej c. Elżbiety	181 50	181 —
„ Południowej	132 75	132 50
„ Galicyjskiej	230 —	229 75
„ Czerniowieckiej	143 75	143 25
„ Albrechta	73 50	72 50
„ węg. półn.-wschodniej	114 50	114 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	141 25	140 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 25	127 75
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	189 50	189 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 25	53 75
„ austrack. półn.-zach.	151 —	150 50
„ Franciszka-Józefa	161 50	161 25
Banku anglo-austrjackiego	131 75	131 50
„ anglo-węgierskiego	16 75	16 50
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	206 —	205 50
Banku franko-austrjackiego	53 25	53 —
„ franco-węgierskiego	60 —	59 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 —	62 50
„ austrjac. związkowego	29 50	29 —
„ dla obrotu ogólnego	89 —	88 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	81 —	— —
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
Emisja z roku 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
Emisja z roku 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	124 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 —	95 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	— —	93 25
„ „ „ w srebrze 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	102 —
Emisja II-ga	102 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisja z roku 1867	85 75	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 800 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 60
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

PIERWSZY KONCERT
pianisty
RAFAELA JOSEFFY
w sali ratuszowej
w niedzielę 28. lutego 1875.

PROGRAM:

1. Variations sérieuses Mendelsohna.
2. a) Fuge, b) Boureé } J. S. Bacha.
   c) Gavotte Martyniego.
   d) Noveletty, e) Traumeswirren } Schuhmanna.
3. a) Nocturne, b) Etude, c) Mazurka, d) Chants polonais } Chopina.
   e) Pieśń prządka z „Der fliegende Holländer" Liszta.
4. Rapsodies hongroises Fr. Liszta.

Ceny miejsc:
Fotel 2 złr. — Krzesło 1 złr. 50 ct. — Wstęp na salę 1 złr. — Numerowane miejsce na galerji 80 ct. — Wstęp na galerję 40 ct.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu koncertu przy kasie.

Fortepian Bosendorfera, ze składu Seyfartha i Czajkowskiego. 2406 1—1

Początek o godzinie w ½ do 8-ej.

Amerykańska
Masa woskowa
do zapuszczania posadzek
bez frotera
funt złr. **1** a. w.
wystarcza na jeden pokój
w handlu 2405 1—3
Pawła Górskiego
we LWOWIE,
w Rynku l. 9 „pod Krakowiakiem".

Pomieszkanie
pod l. 5 ulica Pańska, którego okna na ogród wychodzą — składające się z 3 pokojów i kuchni, jest zaraz do **wynajęcia.** 2404 1—0

Wm KNAUST
Wiedeń.
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.
28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2010 14—?

W Muzeum
przy ulicy Jagiellońskiej l. 11, sprzedawane będą w drodze **licytacji** z wolnej ręki, od 1-go marca (poniedziałek), przez cały dzień, rozmaite rzeczy chińskie, conchili, różne zbroje wszelkich narodów i t. d. 2402 1—3

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 2020 3—?

Jan Kurpiel
lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).

Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męzkości), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

PURITAS
włosy odmładzające mleko.

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko mlecznym płynem, który posiada tę cudowną własność, białe włosy odmładniać, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić, którą początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnej substancji farby. Można włosy podług upodobania wodą myć, można na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładza, i najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody mężczyzn.

Flaszka Puritas kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. spesy) zamawiać w niemieckim języku i za pobraniem pocztowem u **Otto Franz & Comp.** in **Wien,** Mariahilferstrasse 38 i w Tarnowie u M. Głodzińskiego.

Nota bene. Nieszkodliwość powyż wymienionej substancji wypływa z umiejętnego sprawozdania „Wiedeńskiej Medycznej Pressy" z d. 2. września 1872. z którego co miesiąc w tym miejscu pierwszej środy albo soboty przedruk się pojawia. 2051 31—0

Przyjmuje się **ptaki** i wszelkie **zwierzęta** czworonożne do **wypychania** w różnych postawach naturalnych; dla muzeów zaś zoologicznych dostarczam kompletnych zbiorów, lub też takowe pojedyńczemi okazami zoologicznemi uzupełniam. 2387 1—4

J. Wiewiórski,
ul. Teatralna l. 7, 3 piętro w lewo.



My Franciszek Józef I., z Bożej łaski cesarz Austrji, król Czech itd. apostolski król Węgier, oznajmiamy wszystkim tym, których to dotyczy, że Nam **Stefan Karol Czene,** właściciel realności, najuniżeniej przedłożył, że wynalazł **wschodnią ziołową esencję na łuski skórne na głowie,** którą według sumienia i przekonania swego, jako zupełnie nową uważa, z najpoddańszą prośbą, byśmy na ten wynalazek wyłączny przywilej wystawili.

Życzeniem powodowany, dobro naszych ludów i przemysł narodowy rozkrzewiać, użyczyliśmy, mocą naszej cesarskiej i królewskiej władzy i łaski, **Stefanowi Karolowi Czene** i tegoż potomkom i cesjonarjuszom w Radzie państwa zastąpionym krajom wyłączny przywilej.

W skutek czego my naszym wiernym poddanym każdego stanu, rangi, stopnia, charakteru i urzędu, którzy o tem wiadomość dostaną, mocą tego dokumentu, zarządzamy i nakazujemy, byście przeciw Stefanowi Karolowi Czene ani publicznie ani skrycie nie występywali, temuż żadnej przeszkody nie stawiali i żadnego zakazu nie dopuszczali się — ale owszem w obrębie Rady państwa zastąpionym krajom wszelką wolność rozprzedaży zapewnili i przeciw wszelkiemu utrudnieniu i ukróceniu, tym naszym przywilejem zabezpieczonym, wystąpili.

W dowód czego rozkazaliśmy wystawić w naszem imieniu niniejszy przywilej.

Franciszek Józef m. p.
Kastner m. p. **Proff** m. p.

Ta z podzwrotnikowych ziół i roślin złożona c. k. wyłącznie uprzywil.

Orjentalna ziołowa esencja
na łuski skórne z głowy,

jest najnowszym wynalazkiem, jedynym, najlepszym skutkiem uwieńczonym, już dzisiaj w skutek nadzwyczajnej działalności wszędzie znanym, a do tego najtańszym.

Ułatwia porost włosów, wydziela łuski na głowie, a tem samem oddala strupy na głowie, przeszkadza wypadaniu włosów, prawatnie u małych dzieci, zapobiega wszelkim nieczystościom, skutkuje także na ból głowy i migrenę. Cena 1 zł. wraz z przepisem używania i broszurą.

Skład u p. **Zygmunta Buckera,** aptekarza we Lwowie.

Rozsełki na prowincje uskuteczniają się za przysłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem, za opakowanie 20 ct., tylko u wynalazcy **Stefana Karola Czene v. Janosfalva,** c. k. wył. uprz. właściciela przywileju i właściciela realności. Wiedeń, IX. Bezirk, Nussdorferstrasse Nr. 31.

Kupcom odpowiedni rabat.

Przepisy podpisem i portretem wynalazcy zaopatrzone, są do każdego flakonu dodane — i tylko takowe są prawdziwe. 2074 17—24

Nie potrzeba frotera!

Z istniejących dotychczas!
Najpiękniejsza, najlepsza i najtańsza
Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi
własnego wyrobu.
Taniością i trwałością przewyższa wszelkie amerykańskie i wiedeńskie.
W czterech kolorach
Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa. Nr. 4 mahoniowa,
z załączeniem sposobu użycia takowej.
Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 złr.

SKŁAD WOSKU
2400 1—14
żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, w Rynku l. 45.

Do nabycia: We **Wiedniu** w handlu F. Bertyak Neustiftgasse 26, w **Pradze** w handlu J. Preissig Heinrichsgasse, w **Bernie** w handlu Ferd. Schmiat, w **Krakowie** w handlu F. Fischer w Rynku, w **Tarnowie** w handlu F. Leszczyński, w **Rzeszowie** w handlu J. Scheiter i Sp., w **Przemyślu** w handlu E. Machalski, w **Jarosławiu** w handlu K. Zabłotny, w **Stanisławowie** w handlu N. Kopacz, w **Zaleszczykach** w handlu w Sanocki, w **Czerniowcach** w handlu Ig. Schnircha.

Nie potrzeba frotera!

Suszarnia słodu
staje się zbyteczną
w Gorzelni.

Mogę udzielić pp. Gorzelnikom dokładne dane, za pomocą których można z **wszelką pewnością** wyrabiać doskonałą hołowicę **z zielonego słodu,** przez co oprócz innych korzyści, oszczędza się li na materjale opałowym od 500 do 800 zł. rocznie. PP. właściciele gorzeln i gorzelnicy, którzyby chcieli jeszcze w czasie tej kampanii wprowadzić hołowicę z zielonego słodu w swoich gorzelniach, zechcą, celem porozumienia się bliższego, udać się listownie do podpisanego.

Dr. **Rudolf Günsberg**,
dyrektor zakładu gorzelniczego
we Lwowie.
2401 1—1

L. 125. 2385 2—3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego w Tuchowie, doktorem medycyny, z roczną płacą 200 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 15. kwietnia 1875.

Miasto liczy 2200 mieszkańców, ma aptekę i c. k. sąd powiatowy.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą nadesłać podania swe w powyższym terminie, wykazując się dyplomem doktora medycyny i znajomością języka polskiego.

Zwierzchność gminy miasta.

Tuchów, 15. lutego 1875.

Franciszek Frydman,
burmistrz.

Poszukuje się na stałe umieszczenie
PANNY
do sprzedaży sukień damskich i towarów modnych.

Warunki: Ładna figura, przyjemna powierzchowność, żywe usposobienie i ile możności znajomość języka francuskiego.

Bliższa wiadomość w Ajencji Dzienników W. Piątkowskiego, przy ulicy Teatralnej pod l. 9 we Lwowie. 2394 2—2

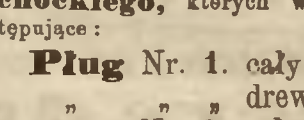
Najtaniej w handlu
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Łosoś	marynowany amerykański „Colombia"	1 ft. 1·20
Omary	morskie raki marynowane	1 „ 1·—
Sardynki	amerykańskie w oliwie	1½ „ 1·50
„	francuskie	½ ft. 45, 60 i 70
„	„	1 „ 1·20
Tonino	w oliwie	1 ft. zł. 1·80, ½ 1·—

2403 3—4

Spółka właścicieli ziemskich
dla wyrobu
Maszyn i Narzędzi rolniczych
Lwów, ulica Balonowa Nr. 1.

Dla wygody Szanownych P. T. Gospodarzy urządziliśmy
Skład Maszyn i narzędzi rolniczych
w hotelu Langa, plac Marjacki.



PP. **Cybulski i Weber** przyjmują zarazem zamówienia na wszelkie wyroby naszej fabryki znacznie ostatniemi czasy powiększonej. Zwracamy uwagę na c. k. patentowane **Pługi Cichockiego,** których wyłączną mamy sprzedaż. Ceny takowych są następujące:

Pług	Nr. 1. cały żelazny bezkoleśny	19 złr.
„	„ „ drewniany do koleśnic	15 „
„	Nr. 2. cały żelazny z regulatorem	35 „
„	Nr. 3. drewniany do koleśnic	18 „
„	Nr. 4. **Ukraiński** z regulatorem	40 „
„	**Samochodzik** żelazny z kołkami	35 „
„	**Dwuskibowczyk**	21 „
„	Piątrowy	50 „
„	Koleśnice do Nr. 1. i 3.	8 „

Z poważaniem
Łączyński, Bal i Spółka.
2379 2—3

DYREKCJA
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszem, że wystawa dzieł sztuki za rok 1874/5 otwartą zostanie z końcem miesiąca kwietnia i trwać będzie dwa miesiące. Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić szan. pp. artystów do licznego udziału; oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się już od 1. kwietnia i winne być takowe adresowane: **„Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie".** Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym; wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogłaby być przesłaną.

Kto z szan. pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzód z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki nadesłane dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam winien opłacić.

Z Dyrekcji
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.
2400 1—3

2372 4—0
Nasion świeżych
wszelkiego rodzaju
Jarzyn najwyborniejszych gatunków,
Kwiatów, Roślin pastewnych, Traw,
Drzew szpilkowych i liściastych
otrzymał wielki transport i poleca po miernych cenach
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we **Lwowie**, plac Halicki l. 14, obok Banku Hipotecznego.
Cenniki na żądanie odsyła franko.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje 2002 16—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Zwraca się uwagę szanownych kupców na
wyborny w smaku
czysto zwierzęcy w Galicji zrobiony
BULION
wyrobu **Antoniego Sótkowskiego** w Krysowicach, na wystawie wiedeńskiej pochwalony, który jest w cegiełkach od ¾ do 2 funtów.

Jedynie prawdziwy dostać można w niektórych handlach we Lwowie, w Przemyślu i w Krakowie.

Zamówienia wprost lub w głównym składzie Władysława Piątkowskiego we Lwowie plac Kapitulny l. 9. 2266 7—0

Szóste Zwyczajne Walne Zgromadzenie
c. k. uprzywil. galicyjskiego
Zakładu kredytowego włościańskiego
odbędzie się
w piątek dnia 9. kwietnia 1875 r. o godzinie 6. po południu
w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie,

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów Zakładu za rok 1874.
2) Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za rok 1874.
3) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu za rok 1874.
4) Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1874 i oznaczenie dywidendy dla Listów Zastawnych.
5) Wybór komisji weryfikacyjnej dla zbadania bilansu za rok 1875.
6) Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej (art. 61, 62 i 85 lit. *b.* statutów.)
7) Wnioski Rady zawiadowczej (art. 85 lit. *g.* statutów.)

Na rzeczone Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich w myśl art. 80 statutu do głosowania uprawnionych; właściciele zaś Listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, raczą swoje Listy Zastawne najpóźniej do d. 8. marca b. r. deponować:

we Lwowie w Kasie Centralnej Zakładu, lub
we Wiedniu w Union-Banku.

Lwów dnia 4. lutego 1875 r. 2376 2—2

(Przedruk pozostanie bez wynagrodzenia.)

Rada zawiadowcza.

Galicyjski Bank Kredytowy
we **Lwowie**, ulica Wałowa l. 4,
począwszy od 1. Sierpnia 1874
wydaje
ASYGNATY KASOWE

5% z 8 dniowem wypowiedzeniem
6% „ 30 „ „
7% „ 90 „ „

zaś wszystkie w obiegu będące Asygnaty Kasowe podlegają, począwszy od **1. Września b. r.,** powyżej ustanowionemu wypowiedzeniu.

Lwów, 27. Lipca 1874.

2005 8—0

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.